

Strona znajduje się w archiwum.

Kłeska hitlerowskich Niemiec - 8 czy 9 maja?

Data publikacji 07.05.2023

Zakończenie walk w Europie podczas II wojny światowej było upragnionym i długo oczekiwanym zwycięstwem i triumfem nad niemiecką tyranią. Podpisanie kapitulacji przez przedstawicieli III Rzeszy nastąpiło 7 maja 1945 r. w Reims, jednakże na skutek niespełnionych ambicji sowieckich ta ceremonia została powtórzona 8 maja w Berlinie. Związek Sowiecki nie uznawał daty 8 maja, Józef Stalin chciał aby obowiązywała data wyznaczona przez moskiewską strefę czasową czyli 9 maja. Taką narrację narzucono wszystkim krajom znajdującym się w sowieckiej strefie wpływów.

Perspektywa polska

Podpisanie aktu kapitulacji przez Niemcy 8 maja 1945 r. nie zakończyło wysiłku zbrojnego Polaków. Politycy zgromadzeni w Radzie Jedności Narodowej (podziemnym parlamencie), latem 1945 r. – podejmując decyzję o samorozwiązaniu – stwierdzili: „Koniec wojny z Niemcami zastał Polskę w sytuacji niesłychanie trudnej, a nawet tragicznej. Gdy inne narody, zwłaszcza zachodnie, po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej odzyskały rzeczywistą wolność i mogły przystąpić samodzielnie do urządzania sobie życia, Polska w wyniku wojny, w której poniosła największe ofiary, znalazła się pod okupacją z rządem narzuconym przez ościennie państwo”.

Naczelnny Wódz i Rząd RP na Uchodźstwie w sierpniu 1945 r. podkreślali: „Obecną rzeczywistość w Polsce oceniamy jako sowiecką okupację, która przekreśla niepodległość Narodu Polskiego”. Stanowisko władz powołanego we wrześniu 1945 r. Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” było jednoznaczne: „W położeniu naszym zaszła zmiana okupanta i okoliczności, ale walka nasza nie ustała i nie ustanie tak długo, dopóki kresu jej nie

uwieńczy ostateczne, całkowite zwycięstwo”.

Nie godząc się na zniewolenie, około 200 tys. Polaków uczestniczyło w oporze przeciwko nowej władzy, wspartej sowieckimi bagnetami. Największe nasilenie walk, w których brało udział ponad 20 tys. żołnierzy skupionych w oddziałach partyzanckich nastąpiło pod koniec lat 40. i na początku 50. Walka mniejszych grup partyzanckich trwała dalej. Opór, nie tylko zbrojny, był powszechny i można go porównać do powstań narodowych XIX wieku, a co do skali – do powstania styczniowego.

Gorzkim wspomnieniem Polaków o zakończeniu II wojny światowej była Londyńska Parada Zwycięstwa, która odbyła się 8 czerwca 1946 r. dla uczczenia zwycięstwa nad Niemcami oraz Japonią w II wojnie światowej. Anglicy nie życzyli sobie, by w defiladzie brali udział przedstawiciele sił lądowych i marynarki wchodzących w skład Polskich Sił Zbrojnych, które przecież stanowiły jedną z najliczniejszych narodowych formacji walczących przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Tym samym ofiara polskich żołnierzy na ołtarzu wolności Europy została przemilczana przez zachodnich sojuszników i zepchnięta w niepamięć.

Perspektywa rosyjska

Martyrologia wielkiej wojny ojczyźnianej (1941–1945) i sakralny, mesjanistyczny mit Zwycięstwa (pisanego wielką literą) nad niemieckim nazizmem w 1945 r. stanowiło centrum radzieckiej ideologii i mitologii państwowej. Uroczystości zorganizowane w Moskwie, których główny element stanowiło rzucanie niemieckich sztandarów pod nogi Stalina, wyznaczyły radziecką wizję tego dnia. Związek Sowiecki kreował się na jedyną siłę, która fizycznie rozgromiła III Rzeszę. Wokół tego budowano mit narodowy, prawdziwie jednoczący Rosjan i najczęściej wykorzystywany przez władzę.

Mit ten przetrwał upadek Związku Sowieckiego, stał się najważniejszym świętem państwowym Federacji Rosyjskiej, jednoczącym Rosjan. Władimir Putin ujął to dosadnie w 69. rocznicę kapitulacji III Rzeszy: „Żelazna wola narodu radzieckiego, jego odwaga i wytrwałość ocaliły Europę przed zniewoleniem [...] Dzień zwycięstwa zawsze był, jest i będzie głównym świętem Rosji, dniem narodowego triumfu i dumy”.

Włodarze Kremla zapominają, że faktycznym celem Stalina było nie „wyzwolenie” Europy Środkowo-Wschodniej, lecz jej podbój. Zadaniem Armii Czerwonej i operujących na jej zapleczu wojsk NKWD była likwidacja suwerennej władzy na zajmowanych terytoriach i zaprowadzanie na nich w pełni zależnej od Kremla uzurpatorskiej administracji komunistycznej.

Skala zbrodni sowieckich realizowanych po 1944 r. w zniewolonych i włączonych do ZSRS krajach bałtyckich oraz w Polsce (pozbawionej niemal połowy przedwojennego terytorium), Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech czy na terenie późniejszych Niemiec Wschodnich, a także dotkliwa okupacja części Austrii, stawiają „naród radziecki” nie w roli wyzwoliciela i obrońcy Europy, ale jej nowego okupanta i ciemiężyciela.

Wiele narodów Europy Środkowo-Wschodniej znalazło się formalnie w obozie zwycięzców, lecz ta wiktoria nie przyniosła im wolności. Obozy, z których wyszli więźniowie niemieckiego okupanta, wkrótce zapełniły się na nowo. Tylko w strażniczych wieżyczkach stali teraz Sowieci albo rodzimi komuniści. Sowieci Europy nie ocalili, ale przynieśli jej półwiecze totalitaryzmu.

Uzurpowanie sobie przez Rosję roli jedynej zwycięzcy Niemiec w II wojnie światowej jest obecnie instrumentalnie wykorzystywane do wskazywania kto na świecie jest mitycznym „nazistą”. Ten mechanizm został wykorzystany w budowaniu uzasadnienia do agresji Rosji na Ukrainę, którą Władimir Putin otwarcie nazywa państwem faszystowskim. Obecnie też inne państwa, wspierające opór Ukraińców, dopisywane są przez Rosję do „obozu nazistów”.

Fakty kontra mity

Różnice w postrzeganiu II wojny światowej przez Polskę i Rosję są zdecydowanie większe. Dla nas ten konflikt wybuchł 1 września 1939 r., dla Rosjan 22 czerwca 1941 r. My postrzegamy ZSRS jako agresora, który zaatakował Polskę 17 września, Rosjanie patrzą na siebie jako na ofiarę niemieckiej agresji. 9 maja 1945 r. jest dla nich datą zwycięstwa a dla Polaków symbolem kolejnego zniewolenia.

Ważne jest to, że obecnie możemy świętować zakończenie II wojny światowej w wolnej, suwerennej i bezpiecznej Polsce.